

SPÓŁDZIELCA

TYGODNIK

wydawany staraniem Wydż. Społeczno-Wychow. przy Lub. Stow. Spoż.

Spożywcy — łączcie się!

Redakcja i Administracja Bernardyńska 2, otwarta od 6-ej do 8-ej wiecz.
Prenumerata półroczna z przesyłką pocztową 4 korony.

ZWIĄZKI ZAWODOWE A SKLEPIKARSTWO.

Klasowe Związki Zawodowe bronią robotników przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, dążą do zupełnego wyzwolenia pracy przez obalenie ustroju kapitalistycznego—i winny być organizacją przygotowującą moralnie swych członków do życia nowego w nowym ustroju społecznym.

Wobec tak otwartego występowania do walki z kapitalizmem—zdawałoby się—Związki Zawodowe winny baczyć, by nie zakradło się do nich nic z metod kapitalistycznych, by nie służyły narzędziem temu kapitalizmowi choćby w drobnej formie. Tymczasem tak nie jest.

Wielu Związkom Zawodowym zdaje się, że główną ich siłą jest nie zwartość organizacji, nie solidarność i społeczne wyrobienie członków, lecz fundusze, jakie znajdują się w kasie związkowej. Stąd wysiłki zarządów Związków skierowywane bywają ku zdobyciu tych pieniędzy—przez organizowanie zabaw, teatrów, maskarad — skąd odnosi się wrażenie, że Związek Zawodowy jest jakimś Towarzystwem Rozrywkowym ludzi danego zawodu i w rezultacie otrzymuje się nikłe fundusze, nie pozwalające na żadną poważną akcję strejkową czy zapomogową i upadek powagi Związku.

Te zapędy do zdobywania pieniędzy—doprowadziły niektóre Związki do sprzeczności ze swymi dążeniami. Oto wiele Związków, zwłaszcza w Lublinie, świadomie popierają sklepikarstwo. Związek Drukarzy, Murarzy, Szewców, w ciężkich do przetrwania dla proletariusza czasach okupacji austriackiej, otworzyły własne sklepy, aby, starając się o produkta u władz, sprawiedliwie je rozdzielać pomiędzy swych członków. Chociaż aprowidowanie robotników powinno być zadaniem osobnej instytucji ogólnorobotniczej, to jednak biorąc pod uwagę ciężkie i nienormalne czasy—można się było z tą akcją Związków zgodzić. Jednak warun-

ki po jakimś czasie się zmieniły, powstała fabryczno-dodatkowa aprowizacja, teraz Rada Delegatów Robotniczych zdobywa od czasu do czasu jakąś ilość mąki czy słoniny, które przez Lubelskie Stowarzyszenie Spożywców, będące placówką robotniczą, wypełniająca właśnie rolę aprowizatora robotniczego,—bywają rozdzielane pomiędzy robotników. Sklepy Związkowe utraciły obecnie rację bytu. Zdawałoby się, że Związki Zawodowe, posiadające takie sklepy nie zechcą nadal tracić energii na ich prowadzenie i zamkną je, względnie przekażą Lub. Stow. Spożyw. Tym czasem—Związki co prawda przestają administrować te sklepy—jednak—oddają je warendę *dla eksploataowania ludności robotniczej*, jednostkom prywatnym. Związki więc przyczyniły się do powstania jeszcze trzech sklepów prywatnych, jeszcze trzech sklepikarzy będzie tuczyć się krwią robotniczą, jeszcze trzy rodziny robotnicze strącono w bagno żądy zysków.

W jakiejż to sprzeczności stoi z dążeniami Związków Zawodowych. Miast walczyć ze sklepikarstwem i popierać kooperatywę robotniczą, Związki nasze przyczyniają się do powstawania nowych sklepików, tworzą nowych sklepikarzy—i to wszystko—dla 1-go procentu od obrotu sklepu, a więc dla jakichś 100 kor. miesięcznie. Jeżeli dla pieniędzy zdolni jesteśmy wyrzekać się swych zasad, to naprawdę spytać się samych musimy, czy jesteśmy klasą dążącą do obalenia obecnego niesprawiedliwego ustroju społecznego, czy tylko ludźmi biednymi, zazdrośczącymi kapitalistom ich kapitałów.

KOOPERACJA SPOŻYWCÓW JAKO RUCH KLASOWY.

III. Stowarzyszenie Spożywców jest organizacją klasową.

Opisawszy dalej stowarzyszenia spożywców klas średnich (urzędnicze, rzemieślnicze i t. p.) mówi Baranowski: „Widzimy więc, że stowarzyszenia spożywców bywają dwóch typów: roczdelskie lub inne. Typy te różnią się pomiędzy sobą nie tylko swą budową wewnętrzną, lecz i swym składem klasowym. Stowarzyszenia typu roczdelskiego są klasowymi stowarzyszeniami proletariackimi.

„Kooperatywom spożywców klas średnich obcy jest duch ideowy, który sprawia, że członkowie roczdelscy miłowali swoje stowarzyszenia i gotowi byli ponieść dla niego duże ofiary,—o to dlatego stowarzyszenia klas średnich nie są zdolne do znacznego rozwoju. *Tylko w sferze proletariatu fabrycznego kooperacja może sobie stawiać wysokie cele i osiągać je*”.

Ze kooperacja roczdelska nie tylko narodziła się w klasowym środowisku najniższym, lecz, że jedynie w tym środowisku pomyślnie rozwijać się może, to widzimy między innymi także na przykładzie rozwoju kooperacji u nas w Polsce. Przeniesiono do nas wprawdzie ustawę roczdelską i niemało wysiłku włożono

w głoszenie „czystych“ zasad rocdelskich, zjazdy spółdzielcze parokrotnie uchwały nawet różne bardzo pięknie brzmiące i bardzo „ideowe“ wnioski, wszystko to jednak pozostało niemal bez żadnego wpływu na życie, większa część kooperatyw w Polsce—to tylko „sklepy chrześcijańskie“ z ideałami kooperacyjnymi mające nie wiele wspólnego. Dzieje się tak zapewne dlatego, że stowarzyszenia nasze powstają głównie w środowisku drobno-mieszczańskim lub włościańskim; istniejące zaś nieliczne stowarzyszenia proletarjackie wskutek zwróconych przeciwko proletariatu ograniczeń policyjnych, a podczas wojny wskutek zniszczenia przemysłu i masowej emigracji robotników nie mogły tak się rozwinąć, aby dodatnio wyróżnić się od pozostałych.

Wymownym przykładem są tu także Niemcy, gdzie kooperatywy spożywców bujnie rozwinęły się dopiero po r. 1902, to jest po podzieleniu się na kooperatywy mieszczańskie i proletarjackie.

Jednym z następstw tego podziału były także liczne prześladowania prawne, którym poddano kooperatywy proletarjackie z widocznym celem zupełnego zniszczenia ich. Do najcięższych należy nadzwyczaj ostry system podatkowy, nieustannie udoskonalany i tak obmyślany, aby uniemożliwić kooperatywom spółzawodnictwo z handlem prywatnym. Kooperatywy jednak zwycięsko przebijają się przez wszystkie stawiane im na drodze zasieki. Göhre, historyk kooperacji najmickiej w Niemczech, opowiedziawszy obszernie męczeńskie dzieje kooperatywy robotniczej dochodzi do takiego wniosku:

„Błędem jest mniemanie, jakoby stowarzyszenie spożywców było organizacją wyłącznie pokojową. Bynajmniej—stowarzyszenie to, w każdym razie, stowarzyszenie robotnicze (a wiemy już, że pojęcia te pokrywają się) jest organizacją walki, a nawet walki klas”.

Nic tu nie pomogą wszystkie zaprzeczenia kierowników ruchu, którzy wszelkimi sposobami usiłują wmówić w stowarzyszonych i w resztę społeczeństwa, że kooperatywa jest jakąś instytucją poza klasową. Fakty przeczą temu na każdym kroku: w rzeczywistości zarówno stowarzyszeni odczuwają swą kooperatywę jako instytucję klasową i jako taką traktują ją władze i klasy uprzywilejowane. Zaprzeczanie temu jest szukaniem rozwiązań połowicznych. Bronienie się przed klasowością, jak przed zarzutem, nie zdoła wprowadzić w błąd tych, którzy usiłują zahamować wszelkie formy ruchu klasowego, zaciemnia natomiast świadomość stowarzyszonych.

Wywody swoje kończy Göhre następującymi słowami: „Stowarzyszenia spożywców są proletarjackimi organizacjami bojowymi zupełnie tak samo jak partja polityczna i związki zawodowe. Są one samodzielne narówni z partją i związkami. W przeciwstawieniu do partji posiadają budowę wyłącznie gospodarczą

i w działalności swej są zupełnie apolityczne; stoją całkowicie poza polityką partyjną. Pomimo to jednak—wraz z partją i związkami posiadają charakter proletarjacko-socjalistyczny, demokratyczno-socjalistyczny—i powtórzmy to raz jeszcze—są organizacjami bojowymi proletariatu społecznego“ *).

*) Paul Göhre—Die Deutschen Arbeiter Konsumvereine, Berlin 1910. Str. 654 i 655.

OD ZARZĄDU.

Odpowiedź członkowi „Towarzyszowi“. List Wasz z dn. 15 b. m. z zarzutami przeciwko pracownicy sklepu Nr. 1 otrzymaliśmy.

Obowiązkiem każdego życzliwego członka Stow. jest śmiało ujawnianie braków, zauważonych w gospodarce Stow. Ale ażeby Zarząd był w możności zło usunąć musi zbadać sprawę i sprawdzić postawione zarzuty. Przeto oskarżenie nie może być głosowne, lecz *poparte dowodami* i nie anonimowe lecz podpisane nazwiskiem.

W przeciwnym razie oskarżenie, chociażby napisane w najbardziej ostrej formie nie może być brane pod uwagę i robi smutne wrażenie braku chęci istotnego wykorzenia zła, a ile takowe ma miejsce, lub prosto osobistych napaści.

Zawiadomienie. Zawiadamiamy osoby zainteresowane, iż należność przypadająca za czas niewykorzystanego urlopu zmarłemu pracownikowi naszej piekarni Turczyńskiemu w sumie 400 kor. wypłaciliśmy na skutek żądania Związku Pracowników Piekarskich skarbnikowi tegoż Związku p. Wartłowi.

OD WYDZ. SP. WYCH.

Wycieczka do Puław, Kazimierza i Janowca. Na Zielone Świąta t. j. dn. 8 i 9 czerwca Komisja Towarzyska wraz z Związkiem Pracowników spółdzielczych organizuje wycieczkę do Puław, Kazimierza i Janowca. Koszta wycieczki dla osoby wynoszą: 40 kor. za przejazdy koleją, furmankami, statkiem i łodzią, i za

jedno śniadanie i jedną kolację; za dwa obiady osobna dopłata 16 koron. Ponieważ liczba wycieczkowiczów jest ograniczoną, życzący pojechać na wycieczkę proszeni są o zapisywanie się w cześniejsze w Biurze L.S.S. od 9-jej rano do 5-jej wieczór w kancelarji W. S. W. od 6-jej do 8-jej wiecz.

NOTATKI HANDLOWE.

Oddawna odczuwać się daje brak drobnej, halerzowej monety; potrzebę tę staraliśmy się zaspokoić przez wydawanie przez sklepowe kwitków, które za każdym razem trzeba było wypisywać. Oczywiście—sposób ten nie był dogodnym, gdyż nie zawsze sklepowe znajdowały czas na napisanie kwitka; zresztą sam napis na kwitku i papier niszczyły się prędko. Obecnie wydrukowaliśmy na dobrym, sztywnym papierze kwitki, opiewająca na 50, 20, 10 i 5 hal. Kwitki, ładnie wykonane, są opatrzone pieczętką i podpisami, aby uniknąć podrabiania. Przyjmowane one są we wszystkich sklepach i instytucjach Stowarzyszenia.

Zniżka cen. W ubiegłym tygodniu na rynku nastąpiła pewna niżka cen na towarach kolonialnych. Naprzykład pieprz gorzki i wanilja, których dotąd trudno było wogóle nabyć, obecnie pojawiły się w sprzedaży po znacznie niższej cenie. Obniżyła się bardzo nieznacznie i cena herbaty, która przedtem ciągle szła w górę. Również daje się zauważyć pewna niżka ceny na mydle i cykorji.

Niestety ciągle jeszcze wzrastają w cenie produkty zbożowe: kasza i mąka.